

Mazllum Saneja i wieczór bałkański

„Los rzucił mnie do Polski. Jestem wygnańcem i wędrowcem. Ale jestem też obywatelem świata, a moją ojczyzną jest człowiek. Wierzę, że dom to miejsce, gdzie rozumie się innego człowieka. Dlatego bliska jest mi idea małych ojczyzn tak, jak rozumiał ją Leszek Kołakowski, gdy pisał, że to <<niewielka przestrzeń, w której się obracamy – nasze domy, ulice, cmentarze>>” – mówił Mazllum Saneja 26 października 2007 roku w Rzeszowie. Albański poeta był bohaterem „Wieczoru bałkańskiego”, zorganizowanego w Starej Drukarni przez Krystynę Lenkowską w ramach cyklicznych spotkań pod nazwą „Preteksty Literackie”. Rozmowie z autorem i prezentacji jego wierszy towarzyszył także pokaz fotografii z Albanii Marcina Żminkowskiego oraz koncert muzyki bałkańskiej w wykonaniu tria „Concerto” w składzie Stefan Ryszkowski, Grzegorz Pelczar i Włodzimierz Malec.

Jest niemałym paradoksem, iż literatura tego europejskiego przecież narodu pozostaje właściwie nieznana szerszemu kręgowi czytelników. Wynika to zapewne z wieloletniej izolacji i utrudnionego rozwoju w warunkach podziału i zagrożeń narodowego bytu. Mimo to literatura albańska ma już swoją kilkusetletnią tradycję i niezaprzeczalne znaczenie w kształtowaniu i podtrzymywaniu narodowej tożsamości.

Posługujący się dobrze opanowaną polszczyzną poeta, tłumacz i eseista, Mazllum Saneja, należy do najbardziej znanych współczesnych autorów albańskich. Urodzony w roku 1945 w miasteczku Gjakovë na terenie Kosowa, ukończył filologię albańską oraz studia podyplomowe w zakresie albanologii na Uniwersytecie w Prisztinie. Jego związki z Polską sięgają już 35 lat i datują się od czasu uniwersyteckich kursów języka polskiego w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu. Od roku 1992 Saneja przebywa w Polsce jako uchodźca, bowiem represje, jakie dotknęły albańskich mieszkańców autonomicznego regionu Kosowa na początku lat dziewięćdziesiątych, zmusiły ostatecznie poetę do wyjazdu z kraju. Jak sam powiedział, czuje się prawdziwym wygnańcem i azylantem z „zaliczonym” dwuletnim pobytem w obozie dla uchodźców w Dębaku. W ojczystym Kosowie pozostawił spalony przez żołnierzy serbskich dom pełen książek, a także groby najbliższych. Pomimo przeżytej tragedii z całą świadomością broni się jednak – co podkreślał szczególnie mocno – przed uczuciem nienawiści i oskarżaniem całego narodu serbskiego. „Jestem przeciw każdej ksenofobii i populizmowi. Wolność jest ważniejsza niż chleb” – mówił z przekonaniem. W ostatnich latach – po objęciu Kosowa protektorem ONZ – czas swój dzieli pomiędzy Polskę i ojczyznę. Nadzieję na poprawę losu kosowskich rodaków wiąże zaś ze spodziewanym wkrótce zakończeniem rozmów pokojowych i międzynarodowym poparciem dla kwestii niepodległości.

Pamięć o prześladowaniach mniejszości albańskiej w byłej Jugosławii oraz wspomnienie niedawnej wojny, zakończonej dopiero zbrojną interwencją NATO w marcu i kwietniu 1999 roku, pozostają wciąż dla Mazlluma Saneji bolesnym świadectwem dramatycznej historii XX wieku. Ten tragiczny okres nazwał wprost „apokalipsą nowoczesnych czasów”, której stygmaty nadal tkwią w ludzkiej świadomości. W sposób zrozumiały tematyka ta obecna jest również w jego wierszach z ostatnich kilkunastu lat. W przedstawionych podczas spotkania utworach odzwierciedlała ją m.in. charakterystyczna topika wygnańcza, złączona z poczuciem osamotnienia i niezrozumienia. W jednym z nich albański poeta pisał:

pusty dom

opuszczony dom

do którego wracam

coraz rzadziej

*bo nikt na mnie nie czeka
ani ojciec ani matka jak kiedyś
(Pusty dom)*

„Chcę zatrzymać czas w Kosowie” – dodawał w innym, a doświadczenie utraty, tragizm losu oraz wewnętrzna boleść zdawały się przenikać z każdego słowa. Jak gdyby wbrew ascetycznemu językowi i chłodnemu dystansowi mówiącego „ja”, jakie cechują jego sposób wypowiedzi lirycznej.

Warto zaznaczyć, że Mazlun Saneja opublikował dotąd pięć zbiorów wierszy w języku albańskim: *Krzyk* (1973), *Milczenie pewnego czasu* (1976), *Zimny popiół* (1988), *Wstrząsające obrazy* (1996), *Listy do Ewy* (2003), a także trzy tomy w języku polskim: *Purpurowa podróż* (1992), *Ja nie jestem ten* (1996), *Ognista ziemia* (1999). Ważną częścią jego aktywności twórczej są również tłumaczenia, zarówno z języka polskiego na albański, jak i odwrotnie. „Przetłumaczyłem wszystko, co najlepsze we współczesnej polskiej liryce” – podkreślał poeta i przywoływał nazwiska m.in. Karola Wojtyły, Tadeusza Różewicza, Wisławy Szymborskiej, Zbigniewa Herberta, Ewy Lipskiej, Adama Zagajewskiego, Czesława Miłosza, Stanisława Jerzego Leca. Praca ta zaowocowała kolejnymi obszernymi wyborami wierszy, np. dwujęzyczną antologią współczesnej poezji polskiej i albańskiej *Tylko Itaka pozostanie* (1993), antologią poezji polskiej XX wieku w języku albańskim *Femijet e epokes* (1997) oraz antologią poezji albańskiej XX wieku *Nie jest za późno na miłość* (2005). Na język polski przełożył także utwory poetów albańskich, m.in. Alego Podrimji *Życie* (1993) i *Skradziony płomień* (2007) oraz Eqrema Bashy *Wiersze* (1999). W roku 1997 został laureatem nagrody literackiej ZAIKS-u za wybitne osiągnięcia w dziedzinie przekładu z języka polskiego na albański. Dostrzegając ten imponujący dorobek translatorski, Ewa Lipska nazwała kiedyś Saneję „ambasadorem poezji polskiej w Albanii”.

Janusz Pasternski